

22.09.2018 \ Teatr Wielki, Poznań

Głosy zwycięstwa

Dobrochna Zalas \ Od samego początku Paul Esswood zapowiadał, że chce wzbudzić w słuchaczach zachwyt wykonaniem *Juliusza Cezara w Egipcie* Georga Friedricha Händla, którym Teatr Wielki w Poznaniu otworzył nowy sezon artystyczny. Trzeba przyznać, że osiągnął swój cel z niemałym rozmachem. W ciągu ostatnich lat w operze poznańskiej nie było wydarzenia, kiedy to śpiewacy tak otwarcie rywalizowaliby ze sobą o prymat najlepszego muzyka wieczoru. Mimo braku obecności chóru, którego partie przejęli soliści, Esswood zadbał, by opera Händla miała charakter historycznie poinformowany. Pozostawił również śpiewakom pewną swobodę w wykonywaniu kadencji i ozdobników, choć muzycy przeważnie posługiwali się opracowaniami partyturowymi.

Wśród najlepszych kreacji wyróżnili się przede wszystkim dwaj kontratenorzy: Kacper Szelażek w roli Cezara i Rafał Tomkiewicz jako Ptolemeusz, a także sopranistka Anna Gorbachyova w partii Kleopatry. Szelażek, bliżej znany polskiej publiczności z warszawskiego Festiwalu Oper Barokowych, odznaczył się niezwykłą sprawnością wokalną, popisał swobodą artykulacyjną, efektowną realizacją ozdobników oraz dużą znajomością praktyki wykonawczej, zaprezentowaną między innymi w *Aure, deh, per pietà spirate*, gdzie świadomie obrazował treść arii przy pomocy figur retorycznych. Jednak trudno wybaczyć mu nonszalancję, z jaką odnosił się do Gorbachyovej w partiach miłosnych, chociaż ich duet *Caro! - Bella! - Più amabile beltà* w akcie trzecim pokazał wspaniałe umiejętności wokalne obojga artystów, zwłaszcza we fragmentach śpiewanych unisono.

W tym cichym starciu między solistami ostatecznie zwycięska – podobnie jak w akcji opery Händla – została Kleopatra. Przemyślana i wyważona interpretacja Anny Gorbachyovej doskonale odzwierciedlała pełen afektów charakter bohaterki, a czarująca uroda egipskiej władczyni została oddana dzięki miękkiej barwie głosu rosyjskiej sopranistki. Jej dwie popisowe arie: *Piango la sorte mia* oraz *Da tempeste il legno infranto* zakończyły się gromkimi i entuzjastycznymi brawami publiczności. Całość konfliktu potęgowała postać Ptolemeusza w wykonaniu Rafała Tomkiewicza, który budował swoją postać nie tylko za pomocą śpiewu, ale również gry scenicznej. Warto jeszcze wspomnieć o orkiestrze pod batutą Paula Esswooda, który poprowadził muzyków z takim rozmachem, że początkowo instrumentalisci zagłuszali nawet solistów. Ekspresyjna, ale pozbawiona przesady interpretacja dobrze oddawała afektywny charakter händlowskiej opery. Niestety, największym problemem poznańskiej orkiestry wciąż są instrumenty dęte, czego przykładem była pozbawiona głębi gra waltorni w arii da capo *Va tacito e nascosto* czy mało wyraziste towarzyszenie fletu w partiach Kleopatry.

Rezygnacja z realizacji scenicznej *Juliusza Cezara w Egipcie* na rzecz wykonania koncertowego na deskach teatru operowego budziła obawy, ponieważ dopełniające obraz aktualnych sensacji wokół Teatru Wielkiego (między innymi w sprawie udziału Aleksandry Kurzak w premierze *Madame Butterfly* Pucciniego, planowanej w sezonie 2018/2019). Nic więc dziwnego, że sukces opery Händla można określić jako ewenement, zwłaszcza w świetle częstych niepowodzeń realizatorskich w operze poznańskiej.